***Maciek Sęk:******PUNKY REGGAE live*** *to podobno Wasz, pomysł, gdyby nie Farben Lehre, nie było by tu nas…*

**Wojtek Wojda**: Od kilku lat FL jest zespołem, który ewoluuje w kierunku łączenia elementów muzyki reggae i punk. Kiedy to się zaczęło w naszej muzyce urzeczywistniać stwierdziliśmy, że równie dobrze można byłoby zrobić jeden lub więcej koncertów, czy nawet trasę koncertową pod szyldem łączenia gatunków i szukania tego co łączy, a nie tego co dzieli. Pierwsza edycja **Pankregeparty 2004** (tak to się wówczas nazywało), na której zagrały takie zespoły jak **Farben Lehre**, **Habakuk** i **Proletaryat** była robiona pod auspicjami firmy fonograficznej Offmusic. Ponieważ nie byliśmy zadowoleni z tej współpracy postanowiliśmy całą organizację wziąć w swoje ręce. W ubiegłym roku zmieniliśmy nazwę na **PUNKY REGGAE live** i od tej pory mamy pełną kontrolę nad całą stroną organizacyjną trasy. Już pierwsza edycja udowodniła celowość naszych działań. Potwierdziły się przypuszczenia, że publiczność słuchająca muzyki reggae, punk i tego typu klimatów przyciąga się niczym magnez. Nie zwalcza w żaden sposób, ani tym bardziej nie wyklucza – wydaje mi się, że trafiliśmy w przysłowiową „dziesiątkę”. W tym roku kontynuujemy całą ideę i już dzisiaj myślimy o następnej edycji.

***M.S.:*** *„Zamknęli się w garażu i postanowili śpiewać prawdziwe piosenki. Po raz pierwszy w swoim życiu poczuli się szczęśliwi i niezależni – tak opisujecie początek kapeli.*

*Czy wpływ na Waszą twórczość miał ówczesny ustrój polityczny?*

**WW**: Komuna była nieodłączną scenerią tamtych czasów. Cenzura, problemy z graniem, instrumentami, koncertami to ówczesna norma. Niektóre kapele musiały nawet zmieniać swoje nazwy z powodów politycznych (np. SS-20 zmieniono na Dezerter). Zakładając zespół w 1986 roku nie można było stać obok komuny i nie zauważać jej dotkliwych atrybutów. Dlatego też ustrój polityczny z lat 80-tych mocno wpływał na naszą twórczość.

***M.S.:*** *A jak pamiętacie działania władz na waszym pierwszym występie w Jarocinie w rok 1987?*

**WW**: Akurat w Jarocinie’87 nie było tego aż tak bardzo widać, jednak w 1988 roku cenzura szalała już na ostro. Większość kapel (również Farben Lehre) miała poodrzucanych kilka kawałków. Jednakże my nigdy nie robiliśmy i nie zamierzamy robić z siebie kombatantów, którzy bohatersko walczyli o wolność i demokrację. Nie jesteśmy ZBOWiDem... My staliśmy po przeciwnej stronie niż władza, natomiast w innym szeregu stali tacy wykonawcy Kombi, Budka Suflera, Bajm czy Maryla Rodowicz. Z dzisiejszej perspektywy warto o tym pamiętać...

***M.S.:*** *Wiem że wystąpiliście w 1988 roku na Białorusi. Wyobrażasz sobie dziś taki koncert w Mińsku?*

**WW**: Myślę, że wtedy było jeszcze gorzej niż teraz… To co teraz dzieje się na Białorusi to nic innego jak przedłużanie żywota Związku Radzieckiego. KGB, propaganda, cenzura, inwigilacja, itd... Nic nowego... My graliśmy tam za czasów „Sowieckiego Sajuza”, więc w hotelu mieliśmy tzw. „plastra” czyli gościa, który cały czas chodził za nami jak cień. Sam koncert wyglądał tak, że ludzie siedzieli na krzesłach, a z boku stali komsomolcy. Jeżeli ktoś próbował się bawić, wstawał, skakał – jednym gestem ręki został uciszany i grzecznie siadał na swoje miejsce. Ten obrazek zapamiętam do końca życia i podejrzewam, że dziś podobnie wyglądałoby to na Białorusi. Mimo tego nasz wyjazd do Soligorska pod Mińskiem w 1988 roku to jedna z najciekawszych przygód, jakie mieliśmy.

***M.S.:*** *Dziś na rynku nowego miasta odbędzie się koncert poświęcony Białorusinom. Tak się składa, że zacznie się prawie o tej samej porze co* ***PUNKY REGGAE live****. Wystąpią, min. Habakuk i Hey. Nie boicie się konkurencji?*

**WW**: Jeżeli coś jest za darmo, a coś kosztuje to trudno mówić o jakiejkolwiek konkurencji. To dwa nieporównywalne przedsięwzięcia. Warszawski koncert **PUNKY REGGAE live** zaplanowaliśmy parę miesięcy temu. Nie należymy do ludzi, którzy się boją, więc nie zamierzaliśmy odwoływać ani też przekładać z tego powodu swojej imprezy. Nie mamy do nikogo żalu, że taki koncert się odbywa w tym samym terminie co nasz. Zresztą my również solidaryzujemy się z wolną Białorusią.

***M.S.:*** *Koniec lat osiemdziesiątych. Gracie na festiwalu w Jarocinie. W 2004 roku Farben Lehre występuje na Woodstocku w Kostrzynie nad Odrą. Jak przez te lata ewoluowała punkowa publiczność?*

**WW**: Skończyły się czasy, kiedy na koncerty Farben Lehre przychodzi tylko punkowa publiczność, na koncerty Habakuka tylko reggae’owa, itd... Szczęśliwie te czasy mamy już za sobą, bo takie sytuacje prowadziły do nikomu niepotrzebnych podziałów. Obecnie obserwujemy, że na naszych koncertach pojawia się bardzo różna publiczność w wieku od 14 do 30 lat. To nas cieszy, bo oznacza, że nasza muzyka dociera do wielu grup ludzi i trafia w różne gusta... Jest to podstawowa różnica. Ludzie przestają się dzielić na jakieś dziwne „subkultury”, a zaczyna ich łączyć jedno – chęć słuchania muzyki i dobrej zabawy...

Jednocześnie myślę, że frustracja wynikająca ze specyfiki czasów „jarocińskich” powodowała, iż publiczność kilka lat temu była bardziej agresywna i skora do podziałów, niż ma to miejsce obecnie. Można nawet pokusić się o wniosek, że hasło Jerzego Owsiaka (z którego kiedyś sam się naśmiewałem i uważałem za utopię) „Miłość, Przyjaźń, Muzyka” sprawdza się w dzisiejszych realiach lepiej niż kiedykolwiek wcześniej...

***M.S.:*** *„Dziesiątka jest niebiesko-biała*

*Dwójka czerwienią fabryk pała*

*W drukarni znad zacerskiej kaszty*

*Rumieniec płonie, chuda twarz,*

*A kolor jego jest ceglasty*

*-I cała farbenlehre masz....*

*Nazwa waszego zespołu zaczerpnięta jest z twórczości Juliana Tuwima , konkretnie z jego „Kwiatów polskich”. Na 15lecie zespołu, pojawia się płyta „Wiecznie młodzi”, oraz tomik Wojciecha Wojdy, na który składa się 96 tekstów, jego autorstwa. Aż korci mnie zapytać o twoje zainteresowanie poezja?*

**WW**: Nie jestem jakimś fanem poezji, człowiekiem, który zaczytuje się w wierszach i ma dwudziestu ulubionych twórców. W pewnym momencie doszedłem do wniosku, że takie zbyt częste sięganie po czyjąś twórczość i zagłębianie się w nią do niczego konstruktywnego nie prowadzi. Ocenianie poezji „od zawsze” kojarzy mi się z lekcjami języka polskiego, kiedy to pan nauczyciel wmawia swoim uczniom, co autor miał na myśli, pisząc takie czy inne słowa... Oczywiście jest kilku poetów, których bardzo szanuję i cenię. Są to, min. Bursa, Wojaczek czy Grochowiak. Pisząc swoje teksty nie sugeruję się żadną poezją ani niczyją twórczością. Staram się pisać coś od siebie i mam nadzieję, że mi się to w miarę udaje... Swoją drogą nie nazywałbym wydawnictwa, które ukazało się na 15 lecie Farben Lehre tomikiem poezji, a jedynie zbiorem moich tekstów. Poetą się nie jest – poetą się co najwyżej bywa...

***M.S.:*** *Czy pamiętasz Wojtku festiwal Nie zabijaj w Oleśnie 2005?*

**WW**: Tak , pamiętam.

***M.S.:*** *Co w takim razie wyjątkowego, niebywałego, wydarzyło się na waszym koncercie, bo ja osobiście będę pamiętał ten koncert do końca życia?*

**WW**: Ja też będę to pamiętał do końca życia. Podczas wykonywania „Rozkołysanki”, tuż po zapowiedzi tego kawałka zaczęła się niezła burza i lunął obfity deszcz. To wszystko pojawiło się niczym znak z nieba i stworzyło niepowtarzalny klimat tamtego koncertu. Organizator trochę nas skrzywdził, umiejscawiając nasz koncert w takiej, a nie innej porze. Nie mogliśmy tego utworu zagrać przy pełnych światłach, żeby stworzyć odpowiednią atmosferę. Okazało się jednak, że opatrzność nad nami czuwała, bo nagle się zrobiło ciemno, czarne chmury, deszcz... Publiczność w tej scenerii bardzo dobrze się bawiła i nikt nie uciekał przed „atakiem z nieba”. To były niezapomniane chwile.

***M.S.:*** *Zabili mi Żółwia, bardzo utalentowana, perspektywiczna kapela. Nic więc dziwnego, że grała już przy boku Farben Lehre wiele razy. Wiem, że Wasi młodsi koledzy są wam wdzięczni, za to co dla nich zrobiliście…*

**WW**: Chłopaki z Zabili mi Żółwia są zdolni i utalentowani, dlatego pojechali z nami na trasę. Postawiłem na nich, ponieważ jestem tego typu hazardzistą, który gra tylko w to, w co wygrywa. Nie sądzę, abym kiedykolwiek żałował sytuacji, w wyniku której Zabili mi Żółwia znaleźli się na **PUNKY REGGAE live**. To samo dotyczy Całej Góry Barwinków.

Okazuje się, że wybór był słuszny, choć wcześniej słyszałem wiele sceptycznych głosów.

Nie zawsze to co nieznane jest gorsze od tego co jest znane. Znam wiele popularnych kapel, które do pięt nie dorastają Zabili mi Żółwia czy Całej Górze Barwinków, jeżeli chodzi o energię na scenie i serce do grania.

***M.S.:*** *Porozmawiajmy teraz o waszej nowej płycie. Okładka płyty Farbenheit to fikcja artystyczna. Data premiery, jaką wybraliście na 11 września, jak i sam tytuł płyty który nawiązuje do nazwy filmu Michaela Moore`a Fahrenheit 9/11 dają wiele do myślenia....*

**WW**: Takie było założenie, żeby okładka dawała do myślenia, była przestrogą przed tego typu wydarzeniami, jak tragedia z 11 września 2001. Studiowałem historię i wiem, że nigdy nie ma skutku bez przyczyny. Nie jest tak, że banda umysłowo chorych ludzi wsiadła w samolot i uderzyła w dwie wieże. To się wzięło ze sposobu prowadzenia mocarstwowej polityki przez Stany Zjednoczone. Nieszczęśliwie zginęli sami niewinni ludzie... Nasza okładka jest swego rodzaju ostrzeżeniem. Jeżeli polityka światowa będzie prowadzona z pozycji siły, w atmosferze nieustannych sporów i podziałów to scenariusz z okładki „Farbenheit” może z fikcji artystycznej stać się faktem. To mało optymistyczna perspektywa. Nasza ostatnia płyta wcale nie oznacza wejścia Farben Lehre w politykę. Jej zawartość i okładka stanowią protest przeciwko polityce, bowiem większość złych i negatywnych aspektów naszego życia bierze się właśnie z fluidów, które wytwarzają politycy. Farben Lehre nie angażuje się w politykę, bowiem to oznaczałoby zajęcie stanowiska po czyjejś stronie. My w tych konfliktach nie uczestniczymy i z tym wirusem nie chcemy mieć nic wspólnego. Stąd taka okładka, data premiery, tytuł „Farbenheit” inspirowany filmem Michael’a Moore’a, itd...

***M.S.:*** *Czy nie jest tak, że nowa płyta to dwa oblicza Wojtka Wojdy tworzącego teksty nacechowane radością („Pogoda”- „wiara w siebie daję siłę, a kiedy my się zjednoczymy słowa swe zmienimy w czyny”) a drugie oblicze to jakby większy pesymizm („Diabeł” – „myślicie o pieniądzach, mówicie o wolności, uczciwi są tu w dupie, złodzieje nie koniecznie).?*

**WW**: Oczywiście, że tak. Każdy człowiek ma chwile kiedy jest wesoły, radosny, pozytywnie nastawiony do świata i chwile, gdy jest wkurzony, nerwowy i opryskliwy. Nawet najbardziej pogodne jednostki, nie mogą powiedzieć o sobie, że wszystkie zdania które wymówili, wszystkie ich dokonania były nieskazitelne. Pozytyw mieszany z negatywem wynikają z istoty natury ludzkiej...

***M.S.:*** *Na koncertach gracie piosenki głównie z 3 ostatnich płyt. Czy nie uważacie, że utwory ze starszych krążków, tj: ”My maszyny”, „Insekty”, „Zdrada” są nadto zaniedbywane – pomijam fakt odnowienia niektórych starych piosenek.*

**WW**: Tego faktu bym nie pomijał, bo jest on świadectwem, że jednak nie do końca zaniedbujemy. Odnawiamy i gramy je... Mam na myśli „Nowe helikoptery” czy „Ulice milczą”.

***M.S.:*** *Macie dużo więcej starych kawałków…*

**WW**: Tu się z tobą zgadzam i bije się w piersi, że trochę pomijamy starsze kawałki. Jednak to nasz świadomy wybór. W 1999 roku zmienił się całkowicie skład Farben Lehre. Pojawili się muzycy, którzy wcześniej z zespołem nie mieli nic wspólnego. Nowi ludzie, nowa jakość, nowe piosenki. To był najwyższy czas, żeby przestać odcinać kupony od tego co się kiedyś zrobiło. Szczerze mówiąc nie popieram tego, iż zasłużone kapele zaniedbują swoją bieżącą twórczość, wydają przeciętne płyty, doprowadzając do sytuacji, w której ludzie nie chcą słuchać nowych utworów, tylko domagają się starych. Na pocieszenie chciałem powiedzieć, że jesienią 2006 roku Farben Lehre będzie obchodziło 20 lecie istnienia. Wówczas planujemy serię koncertów, na których starszych kawałków nie zabraknie.

***M.S.:*** *Nie umniejszając sukcesu waszej nowej działalności, musze przyznać, że ludzie z mojego środowiska częściej sięgają po Wasze starsze wydania. To musi być dla Was duża satysfakcja, że Wasza muzyka, teksty, przetrwały pokolenia, są nadal aktualne, docierają do młodego odbiorcy dziś?*

**WW**: Oczywiście, że tak. Satysfakcjonuje nas fakt, iż młode pokolenie nie uznaje Farben Lehre za dinozaurów, aktywnie słuchając naszych starszych i aktualnych piosenek.

Najtrudniejszą weryfikacją jaka czeka każdy zespół jest próba czasu. Osiągnąć sukces chwilowy to nie jest znowu taka trudna sztuka. O wiele większym problemem jest utrzymać się przez wiele lat na jakimś solidnym poziomie. Sądzę, że nam się to udało czyli mam wrażenie, iż przetrwaliśmy tę najtrudniejszą próbę – próbę czasu.

***M.S.:*** *Wojtek pozwól , że zacytuję Twoje słowa:. „Komercja to robienie czegoś wbrew sobie, zgodnie z aktualnie panują modą, w celu osiągnięcia korzyści finansowych – my tego nie robimy”.*

*Dziwi mnie bardzo dlaczego wystąpiliście w Barze Polsatu?*

**WW**: Przeanalizujmy zatem ten cytat. Stanowczo stwierdzam, że w Barze wystąpiliśmy z własnej woli, nikt nas do niczego nie zmuszał. Wszystko mieliśmy pod pełną kontrolą. Zagraliśmy na żywo 45-minutowy koncert, bez żadnych ograniczeń repertuarowych. To my wskazaliśmy konkretny utwór („Pozytywka”) do wyemitowania go w telewizji. Zatem reasumując całą sprawę – nie zrobiliśmy niczego wbrew sobie... Dalej lećmy z cytatem: „...zgodnie z panującą modą...” Nie wiem nic na ten temat jakiejś specjalnej mody grania punkowych zespołów w programach typu „reality show”. „...w celu osiągnięcia korzyści finansowych...” Jeżeli ktoś przyniesie dowód, że Farben Lehre osiągnęło korzyści finansowe występując w Barze to zgodzę się, że moja wypowiedź była obłudna. My graliśmy tam za darmo, więc nie widzę związku cytatu z naszym wystąpieniem w tym programie. Po tym „barowym” epizodzie nie staliśmy się komercyjnymi prostytutkami, nie zmieniliśmy swojej muzyki, ani swego podejścia do grania. Nadal jesteśmy sobą i robimy swoje. To nie Farben Lehre stało się przez tę chwile gorszym zespołem, a Bar stał się lepszym programem, chociaż przez te kilka minut... Muszę jednak przyznać, że z dzisiejszej perspektywy uznajemy nasze pojawienie się w owym „reality show” jako błąd, więc nie zamierzam jakoś specjalnie bronić tamtej decyzji sprzed 3 lat.

***M.S.:*** *„Gramy dopóki sprawia nam to przyjemność, dopóki mamy coś do powiedzenia,   
dopóki starcza nam sił i dopóki to co robimy będzie komukolwiek potrzebne ..."(cytat ze strony Farben Lehre). Widzę, że granie sprawia Wam przyjemność, sił Tobie Wojtek starcza, co widać na scenie, jak szalejesz na scenie... Wydaje się, że wasza muzyka jest potrzebna ludziom. Trudno w takiej sytuacji myśleć o emeryturze…*

**WW**: Kiedyś Zbigniew Hołdys powiedział takie zdanie:

Prawie wszystko można sobie załatwić – wywiady w najbardziej poczytnych gazetach, programach telewizyjnych, kolorowe okładki, plakaty, teledyski i wiele innych tego typu gadżetów. Oczywiście jak się ma kasę, bogatego wujka, tupet, itd... Jednak jednej rzeczy nie sposób sobie załatwić – tego, aby być komukolwiek potrzebnym. Tego tak łatwo kupić się nie da i to jest ból każdego pseudoartysty. My tego problemu nie mamy, bo czujemy się zespołem potrzebnym. W związku z tym nie widzimy żadnego powodu, żeby iść na emeryturę. Kiedy elementy cytatu przytoczonego w Twoim pytaniu przestaną być aktualne zejdziemy ze sceny.

***M.S.:*** *W takim razie, życzę Wojtku aby śpiewanie sprawiało Ci jak najdłużej przyjemność, a Farben Lehre było potrzebne jeszcze wielu pokoleniom.*